Studia Teologiczno-Historyczne
Śląska Opolskiego 46 (2026), nr 1
DOI: 10.25167/sth.6205

Jan Kopiec
Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego
https://orcid.org/0009-0006-7910-2182
jankopiec@gmail.com

Recenzja: Kamil Kęsik, Michał Widera. 2026. *Ks. Jan Związek. Życie i dzieło*. Opole: Studio IMPRESO; Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego. ISBN 978-83-66430-54-9; 978-83-67399-56-2.

Lektura obszernego dzieła, stanowiącego monografię biograficzną ks. prof. dr. hab. Jana Związka (1937–2020) – zasłużonego kapłana archidiecezji częstochowskiej – domagała się uwagi i koncentracji, by zapoznać się z niewiarygodną ilością informacji, przekraczających tylko ramy pojedynczego życiorysu. Autorzy tego dzieła nie ukrywają, że osoba długoletniego wykładowcy w Częstochowskim Wyższym Seminarium Duchownym, którego osobiście znali, ale także w innych uczelniach, była dla nich ważnym przewodnikiem ku kapłańskiej i naukowej dojrzałości. Zbliżająca się piąta rocznica śmierci profesora, na tle stulecia archidiecezji częstochowskiej, stanowiła ważny impuls, by naukowo kompetentnie zająć się biografią tego zasłużonego kapłana.

Zgodnie z metodologicznymi zasadami przygotowywania naukowych monografii historycznych autorzy musieli zacząć do rekonesansu archiwalnego i bibliotecznego. Zgromadzona przez nich dokumentacja, zawierająca niezbędne wiadomości dla rekonstrukcji biografii profesora, jest naprawdę zaskakująco obfita: od rodzinnych zapisów związanych z przyjściem na świat, włączeniem do Kościoła przez chrzest, nauką w szkole podstawowej, a następnie w Niższym Seminarium Duchownym w Częstochowie, przez dalsze etapy dojrzewania do kapłaństwa i podjęcie zadań wyznaczonych ks. Związkowi przez Kościół diecezjalny. Wszystkie te źródła, jak również skrupulatnie ewidencjonowane dowody jego naukowej aktywności, pozwoliły zdecydować się na podjęcie ryzyka zbudowania dojrzałej monografii, a nie tylko leksykograficznego ujęcia, chociaż mija dopiero pięć lat od śmierci tytułowego bohatera i na pewno jeszcze dalsze źródła czekają na ujrzenie światła dziennego. Bibliografia tych materiałów, zamieszczonych w egzem-

plarzu monografii, dobitnie wskazuje na wysiłek włożony w pomyślną kwerendę w celu zgromadzenia nieodzownego materiału. Pochwalam szerokie potraktowanie środowiska rodzinnego, dziejów małych miejscowości, które wywarły wpływ na ukształtowanie się sylwetki duchowej, ale także humanistycznej naszego bohatera. Przez całe swe długie życie ks. Związek był zaangażowany aktywnie na wielu płaszczyznach, dlatego pozostało po nim niemało źródłowych śladów w postaci obfitej dokumentacji diecezjalnej oraz dokumentów zdeponowanych w archiwach licznych uczelni, z którymi profesor wiązał wspólne zadania i współdziałanie dla pomyślności procesów naukowych w obrębie dziejów Kościoła w archidiecezji częstochowskiej oraz w Polsce. Pragnę w tym miejscu podkreślić, że z naukowego punktu widzenia realnie cenne są uwzględnione publikacje o zasięgu lokalnym, z małych ośrodków, z którymi w różnym stopniu powiązane były drogi dziejowe ks. J. Związka, mające także wpływ na jego życiowe decyzje, a których oddziaływanie zamyka się w węższym gronie.

Dużym merytorycznym osiągnięciem autorów jest nie tylko relacja o bohaterze niniejszej monografii w trzeciej osobie, czyli referująca opisywaną jego drogę życia, na którą spogląda się „z mędrca szkiełkiem", ale wplecione zostały wątki autobiograficzne, zaczerpnięte ze wspomnień samego ks. J. Związka[1]. Od wieków wiadomo, że tego rodzaju materiały stanowią zdecydowanie subiektywny ogląd rzeczywistości i próbują naświetlić konkretne posunięcia opisywanego bohatera. Nie ma jednak innej drogi, aby spróbować wejść w osobiste zamiary i możliwości naukowca i duszpasterza, jak tylko na fundamencie jego wynurzeń. Tym cenniejsze jest posłużenie się tym sposobem, bo tylko korzystanie z takich pomocy umożliwia zapoznanie się na temat wielu nieznanych szczegółach biografii nawet wtedy, gdy nie stanowią one istotnych, decydujących przesłanek w rekonstrukcji wszystkich osiągnięć długiego życia. Z lektury tych fragmentów można wnioskować, że autorom niniejszej publikacji udało się to pomyślnie przeprowadzić – i dobrze, że te fragmenty zamieścili w tekście, a nie tylko przesunęli do przypisów. Z tego względu mogli też autorzy wpleść w narrację swego uczonego dzieła informacje, będące świadectwem różnych, nawet zabawnych sytuacji, nie wyłączając również ocen o konkretnych osobach, nierzadko o zabarwieniu uszczypliwym czy łuskając ludzkie „małości", co wymagałoby jednak zweryfikowania; to wskazówka na dalsze etapy naukowej przygody wnikliwych autorów.

Bogaty materiał dla rekonstrukcji biografii ks. Związka autorzy przedstawili w klasyczny sposób metodą chronologii długiej drogi życia profesora. Owoce swojej pracy zaprezentowali w ośmiu rozdziałach: 1. *Środowisko rodzinne i mło-*

[1] Jan Związek. 2017. *Wspomnienia*. Częstochowa (maszynopis w posiadaniu autorów).

dość (s. 29–95), 2. *Nauka w Niższym Seminarium Duchownym w Częstochowie* (s. 97–124), 3. *Częstochowskie Seminarium Duchowne w Krakowie* (s. 125–172), 4. *Kształcenie specjalistyczne* (s. 173–246), 5. *Praca w instytucjach diecezjalnych* (s. 247–341), 6. *Działalność naukowa* (s. 343–432), 7. *Główne nurty dorobku piśmienniczego i wkład w historiografię* (s. 433–453), 8. *Ostatnie lata życia* (s. 455–490). W taki sposób jest ujmowana w zasadzie każda rozprawa biograficzna. Chcę jednak podkreślić, że po ich lekturze akurat te wyodrębnione poprawnie etapy życia księdza profesora potraktowane zostały przez autorów niemal jako zwięzłe monografie szerszego wycinka dziejów dzisiejszej archidiecezji częstochowskiej na tle w miarę wystarczająco potraktowanej analizy ogólnopolskiej sytuacji Kościoła w Polsce. Włożony wysiłek – w moim przekonaniu – przyniósł pozytywny efekt, a dla następnych pokoleń będzie stanowił fundament pozwalający budować na sprawdzonym stanie naszej wiedzy historycznej.

Z recenzyjnego obowiązku nieco czasu poświęciłem zapoznaniu się z warsztatem naukowym, zwłaszcza w postaci przypisów, zredagowanych przez autorów tej monografii. W 8 rozdziałach oraz w *Zakończeniu* doliczyłem się 1069 przypisów, co stanowi rzeczywiste osiągnięcie. Recenzowałem już wiele różnego rodzaju publikacji, ale tak solidnie i z pietyzmem potraktowanych przypisów zdarzyło mi się nie za często spotkać. Tak skrupulatnie wykorzystany materiał ze źródeł i opracowań, i następnie zredagowany merytorycznie, może stanowić ważną przepustkę do wyrażenia pozytywnej opinii o całym dziele.

Pamięć o życiu i zasługach ks. Związka będzie na długo ożywiana przez pryzmat jego osiągnięć naukowych. Tej płaszczyźnie oddał on swoje siły i uczciwość. Dlatego też autorzy zebrali jego osiągnięcia w *Aneksach* (s. 499–608): 842 pozycje własnych prac, 630 dyplomantów (prace seminaryjne, magisterskie, licencjackie, doktorskie, recenzje habilitacyjne, opinie do profesury), za czym stoi niemożliwy do ogarnięcia wysiłek promotora czy recenzenta; dalej: około 130 wystąpień z referatami na różnorodnych tematycznie konferencjach i sympozjach w całej Polsce. To materiał do wykorzystania i wnioskowania o nieprzemijających walorach merytorycznych ks. Związka jako uczonego.

Na uznanie zasługuje też bardzo przejrzysty język, którym nie zawsze potrafią się posługiwać autorzy w publikacjach *stricte* naukowych. Nie znalazłem rażących błędów czy zawirowań tematycznych. W efekcie niezaprzeczalnych wysiłków obu autorów ukazuje się w postulowanej publikacji spiżowa postać, jakże istotnie odciskająca niezatarte piętno na archidiecezji, odczuwającej obecnie zupełnie zasłużenie satysfakcję ze swego jubileuszu stulecia powstania na mocy decyzji papieża Piusa XI w 1925 r. W tym pełnym ekspresji stuleciu diecezja, a od 1992 r. archidiecezja i siedziba metropolii przechodziła przez spiętrzone wyda-

rzenia, prowadzące jej mieszkańców i wiernych przez wyzwania, jakie ukształtowały jej dojrzałe oblicze.

Zupełnie dygresyjnie pragnę zaznaczyć, że ks. prof. J. Związka znałem od co najmniej 45 lat, gdy spotykaliśmy się od 1980 r. na dorocznych zjazdach Sekcji Profesorów i Wykładowców Historii Kościoła na uczelniach katolickich, a szczególnie ciepło i wdzięcznie zachowuję w pamięci naszą współpracę od 2002 r. w organizowaniu Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych. Tej sprawie nasz profesor oddał niemało serca i kompetencji. Przeprowadzenie tego zamysłu pilotowała Konferencja Episkopatu Polski, więc razem z księdzem profesorem mieliśmy niemało wyjazdów do Warszawy, do Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych czy do Sekretariatu Episkopatu Polski. Wtedy też mogłem przekonać się bliżej o całkowitym poświęceniu się profesora wyznaczonej sprawie, którą udało się doprowadzić do końca. Profesor ubolewał tylko, że nie wszystko dokonało się według naszych zamysłów i planów, ale dzieło istnieje – i mam nadzieję, że dalej będzie się rozwijało.